

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno-Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

CENA PRENUMERATY:

W PŁOCKU: NA PROWINCJI:
miesięcznie marek 3. miesięcznie marek 4.
— Za odnośnienie do domu miesięcznie 50 fenigów. —
— Numer pojedynczy w Płocku kosztuje 20 fenigów. —

„KURJER PŁOCKI“

— ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt —
z datą na dzień następny. Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Redakcji i Administracji: w Płocku, ul. Kolejowa № 8.
Adres dla depesz: Płock — „Kurjer“.

CENY OGŁOSZEŃ:

OGŁOSZENIA na 1 str. za wiersz petitowy . mrk. 2.00
W TEKŚCIE za wiersz garmontowy mrk. 3.00
NEKROLOGI za wiersz petitowy mrk. 1.00
ZWYCZAJNE na ostatniej stronie za wiersz petitowy . fen. 60

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 8—9 rano i od godz. 7—8 wiecz. — Sekr. Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 8—9 rano i od godz. 7—8 wiecz

Z chwili.

Akcja przeciwgruźliczna, jak wiadomo, rozpoczęła się u nas na kilka lat przed wojną. Już wtedy grono osób z dr. Sokołowskim na czele zwróciło uwagę na groźne spustoszenia, czynione przez tę chorobę na terenie Królestwa. Skonstatowano wówczas, że odsetek chorych na gruźlicę jest w naszym kraju wyższy znacznie, niż na zachodzie. Walka z groźnym wrogiem stawała się potrzebą palącą, gdyż gruźlica nie tylko pochłania liczne ofiary, lecz zaród choroby sprowadzić musi w rezultacie ostatecznym zwyrodnienie ludności, zagrażając przedewszystkiem tej części ludności, która decyduje o przyszłym rozwoju społeczeństwa, mianowicie dzieciom i młodzieży.

Akcja, podjęta w Warszawie, nie pozostała podobnie bez oddźwięku i na prowincji. Należy zaznaczyć, że dr. Themerson w Płocku nawoływał podobnie do podjęcia planowej walki z gruźlicą, projektując w naszym mieście założenie filji T-stwa Warszawskiego do walki z gruźlicą.

Akcja przedwojenna nie dała w rezultacie zbyt wydatnych wyników praktycznych, przyczyniła się jednak do większego uświadomienia społeczeństwa w tym kierunku. Nie mogła ona przybrać rozmiarów szerszych, gdyż polegała w zupełności na inicjatywie prywatnej, o środkach ograniczonych.

Wznowienie akcji powyższej dzisiaj chyba doprowadzi do wyników poważniejszych. Warunki bowiem doby obecnej, wpływające na obniżenie się stopy życiowej szerokich warstw ludności, wysoce niedostateczne odżywianie się większej części ludności, gorsze warunki sanitarne ogólne wpływają na nadmierne szerzenie się kłeski. Według danych ministerjum zdrowia, liczyć można śmiało około ćwierć miliona chorych na gruźlicę, nie licząc licznych zastępów tych, którzy nie wiedzą o swej chorobie.

Pamiętamy, że kilkakrotnie występował gorąco w obronie podjęcia u nas akcji antygruźlicznej dr. Zaleski na posiedzeniach Rady miejskiej, wykazując, że kłeska ta zagraża pełnym zwyrodnieniem naszej ludności.

Głosy te, coraz liczniej odzywające się w różnych miejscowościach Kraju naszego, nie pozostały widoczne bez skutku, gdyż z wywiadu w Godzinie Polski dowiadujemy się, że akcja podjęta została obecnie bardzo energicznie. Przedewszystkiem inicjatorzy w Warszawie zapewnili sobie współdziałanie rządu. Przy ministerjum zdrowia powstał urząd specjalny do walki z gruźlicą. Warszawa na rzecz tej akcji dała zapomogę 300 tys. mrk. (dla dzieci zagrożonych gruźlicą). Oczywiście, że akcja ta postawiona na zostanie na stopie bardziej odpowiedniej zadaniu, kiedy rząd polski rozporządzać będzie większymi na ten cel funduszami. Obecnie T-stwu przeciwgruźlicznemu idzie przedewszystkiem o należyte przygotowanie społeczeństwa do tej akcji, w postaci wydawania odpowiednich broszur i odezw, urządzania odczytów popularnych z przesłuchaniami. Zwrócona będzie odpowiednia uwaga na popularyzację tej akcji przez duchowieństwo wiejskie, wysłanie odpowiednich preleg. itp. Tow. postanowiło założyć własne Sanatorium — oraz wyjednać u władz okupacyjnych pewną ilość produktów spożywczych po cenach kontyngesowych.

Nadto postanowiono odwołać się do instytucji samorządnych wiejskich i miejskich z prośbą o poparcie akcji.

Objawem pociesającym w życiu naszego miasta jest fakt, że akcja warszawska znalazła u nas gorące poparcie. Dowiadujemy się bowiem z wywiadu warszawskiego, że wśród kilku miast gubernialnych (Piotrków, Kalisz), oraz po mniejszych, jak Łęczysca, Skierniewice, oddział T-stwa powstać ma niebawem i w Płocku, założony przez dr. Macieszę i Zaorskiego. Fakt powstania oddziału tymbardziej daje rękojmę powodzenia, że jednym z inicjatorów jest dr. Maciesza, burmistrz I-szy naszego miasta, wskutek czego spodziewamy się bardziej energicznych kroków, zmierzających, w kierunku silnego zainteresowania tą akcją naszego samorządu miejskiego oraz sejmiku powiatowego.

Akcja ta u nas jest sprawą bardzo pilną, gdyż sądząc z wystąpień dr. Zaleskiego niebezpieczeństwo z powodu tej kłeski w naszej okolicy jest bardzo groźne.

Wołyń będzie przyłączony do Polski.

Lwowskie „Dilo” zamieszcza telegram z Kowla, w którym powiedziane jest: W ostatnich dniach w kompetentnych kołach we Włodzimierzu Wołyńskim odbyła się ważna narada w sprawie reorganizacji zarządu części Wołynia, pozostającej pod okupacją austriacką. Rozpowszechnia się pogłoska, że Wołyń będzie przyłączony do Gubernatorstwa Lubelskiego, a następnie, tak jak Chełmszczyzna będzie przyłączony do Polski.

Kto utworzy front bojowy w Rosji.

Z neutralnej zagranicy donoszą, że wedle „Secolo” generalissimus resyjski Horwat przedłożył rządowi koalicji następujący wniosek:

Pożądaną byłoby wojska amerykańskie i brytyjskie, które obsadzą i zabezpieczą kolej Syberyjską. Na to potrzeba tylko 3 dywizji.

Front bojowy w Rosji utworzą natomiast wojska syberyjskie i japońskie.

Potrzeba do tego celu tylko miliona żołnierzy.

Tanki morskie.

Do jednego z portów austriackich wdarł się niedawno, jak doniosły telegramy, nowy potworek morski, wielce niebezpieczny. Pisma ilustrowane podały jego podobiznę.

Okazało się, że admiralioje koalicyjne postarały się o zbudowanie tanku morskiego, który ma podobne zadania do spełnienia, jak jego kolega lądowy. Podczas gdy ten ostatni ma przebić się przez przeszkody i przepelzać przez rowy, tank morski ma za zadanie przeleźć przez cały szereg sieci, zanurzonych w morzu i rozpiętych na ramach metalowych i wpaść do portu, aby zaatakować niespodziewanie wielką jednostkę bojową (pancernik, drednout i t. d.)

Tank morski jest to lekka łódź motorowa, posiadająca motor, nie wydający szelestu, dlatego najłatwiej mu podkraść się w nocy. Po obu bokach ma łańcuskowe przyrządy, za pomocą których wspina się na przeszkody jak żółw i następnie znów opuszcza się w wodę. Nadto tank morski uzbrojony jest w dwie torpedy, które wypuszcza na przedmiot ataku. Większej ilości torped nie posiada, bo może tylko zaskoczyć, ale nie jest w stanie walczyć. Załoga skazana jest zwykle na śmierć lub najwyżej może liczyć na dostanie się do niewoli. O odwrocie niema zwykle mowy.

Towarzystwo przyjaciół narodu polskiego.

Pod taką nazwą powstało w Lublanie, inicjowane przez zjednoczony Komitet Chorwatów, Słowenów i Serbów, stowarzyszenie, mające na celu krzewienie zainteresowania wśród Słowian południowych dla spraw polskich oraz popularyzowanie wiadomości o Polsce. Witając powstanie tej organizacji, umieszcza lublański organ „Slovenski Narod” obszerny artykuł, w którym między innymi czytamy:

„Dzisiaj Polacy są w przededniu nowego życia, wyzwolenia. Nowe czasy, które wytworzyła wojna, zmieniły nasz pogląd na Polskę, na ojczyznę Wielkiego rycerza-bohatera Kościuszki i poety słowiańskiego Mickiewicza...”

Autor tłumaczy tu bliżej, dlaczego nie rozumiano Polski. Stawała temu na przeszkodzie Rosja i pewna ignorancja stosunków polsko-rosyjskich.

„Dla nowych czasów — pisze dalej „Slovenski Narod” — potrzeba nowych ludzi. Wiele musimy zapomnieć, wiele nauczyć się nowych rzeczy.

Naród polski winien w naszej opinii zająć miejsce zaszczytne, jak na to zasługuje: dlatego też trzeba go poznać, znać jego wielką historję i wspierać literaturę, jego rozwój i język. W celu pogłębienia naszych wiadomości o Polakach powstaje właśnie w Lublanie „Towarzystwo przyjaciół narodu polskiego”.

Wystawa „Wiino-Mińsk”.

Z inicjatywy władz niemieckich nastąpi w tych dniach otwarcie w Mińsku wystawy p. n. „Wilno-Mińsk”.

Notatnik polityczny.

✎ Stan zdrowia ministra dr. Chodźki, który przed tygodniem poważnie zaniemógł, znacznie się poprawił.

✎ Żargonowy „Moment” doniósł, że poseł do Rady Stanu p. Pfeiffer, wezwany przed sąd rabinów w sprawie swych mów, tłumaczył się, że był wtedy wzburzony. P. Pfeiffer oświadcza, że o żadnym sądzie rabinicznym nad sobą nie wie; nie był przed sąd taki wzywany, więc też i tłumaczyć się nie mógł. Cała wiadomość „Momentu” jest fałszem.

✎ Biuro Wolfa donosi: „Według telegramu prywatnego z Wologdy, zebrało się tam około 2 tysięcy przybyłych z Ukrainy Polaków, którzy udać się chcą do okręgu murmańskiego. Pomiedzy nimi jest wielu politycznie podejrzanych. Wszyscy utrzymywani są na koszt poselstwa francuskiego”.

✎ P. Lednicki zwrócił się podobno do ambasady niemieckiej w Moskwie z prośbą o interwencję w sprawie aresztowanych przed paru miesiącami braci Lutosławskich i Jana Mrozowskiego. Wszyscy trzej dotąd trzymani są przez władze bolszewickie w więzieniu.

✎ Naczelnny kwatermistrz generał-gubernatorstwa warszawskiego, major v. Wulffen ogłosił w językach niemieckim oraz polskim następujące obwieszczenie:

„Wydziałowi gen.-gubernatorstwa warszawskiego, zwanemu dotychczas „Centralą pasportową” nadana zostaje nazwa „Polityczny Wydział ruchu Ces.-Niem. gen.-gubernatorstwa warsz.” Zmiana nazwy zostanie uskuteczniiona z tego powodu, że dotychczasowa nazwa była powodem nieporozumień, gdyż publiczność często niewłaściwie składała podania do gen. gubernatorstwa w sprawach pasportowych.

Polityczny Wydział ruchu reguluje i dozoruje cały ruch podróży osób cywilnych, podczas gdy sprawy pasportowe załatwiane są przez naczelników powiatów i prezydentów policji; paszporty zaś stanowią jedynie materiał podstawowy dla działalności politycznego wydziału ruchu.

✎ Na posiedzeniu Rady Stanu podczas debat w sprawie Suwalszczyzny p. W. Studnicki z właściwym sobie nietaktem poruszył sprawę warunków, pod jakimi prezydent ministrów dr. Jan Steczkowski tworzył gabinet.

Dyrektor Departamentu Stanu ks. J. Radziwiłł uznał za konieczne udzielić następującej odpowiedzi:

Pan Studnicki w swoim przemówieniu wspominał tutaj o nieobecnych prezesie ministrów.

Pan Steczkowski może się panu Studnickiemu podobać lub nie podobać. O ile się nie podoba, to p. Studnicki ma bardzo prosty na to sposób. Niechaj przy pierwszej lepszej sposobności uzyska większość niekorzystną dla rządu w tej Izbie i może go zapewnić, w imieniu nieobecnego p. Steczkowskiego w imieniu nas wszystkich, że ani godziny dłużej na tym miejscu nie zostaniemy.

Musi jednak p. Steczkowskiemu pozostawić sąd o tym, w jakich warunkach objął sformowanie gabinetu, sąd o tym może p. Studnicki pozostawić członkowi, który w najtrudniejszych warunkach podjął się tego ciernistego zadania.

P. Studnicki w dalszym ciągu może niezbyt dokładnie rozumiał pewien jednak bardzo ważny zwrot w swoim przemówieniu, a w każdym razie fałszywie go skomentował. Wobec tego muszę tu przypomnieć, że powiedziałem dosłownie, że rząd polski uważał zawsze integralność Królestwa Kongresowego Polskiego za punkt wyjścia dla wszystkich dalszych rokowań (Okrzyki: brawo).

Z tego wychodzi zupełnie jasno i na tym stanowisku stanął także p. Garlicki, że nikt z nas, żaden polak nie może dziesięciu gubernji b. Królestwa Kongresowego uważać za zadawalniające rozwiązanie kwestji polskiej. (Okrzyki: brawo).

✎ Tygodnik niemiecki „Deutsche Politik”, wychodzący pod redakcją Pawła Rohrbacha, zamieszcza poniższy artykuł zawierający następujące wywody:

„Utworzenie niezawisłego, z Polski Kongresowej złożonego Królestwa Polskiego, jako państwa buforowego względem Rosji, leży także w interesie

Niemiec. Najpoważniejszą wątpliwość stanowi niebezpieczeństwo, że państwo to podejmie próbę zbliżenia do siebie polskich mieszkańców prowincji pruskiej, albo przynajmniej popierać będzie zmierzające w tym kierunku dążenia.

Zachodzi pytanie, czy Prusy nie mogłyby się z góry ubezpieczyć przeciw temu niebezpieczeństwu. Jak się zdaje, możliwość w tym względzie nasuwa okoliczność, że Polska dla zadawalającego swego rozwoju gospodarczego potrzebuje dostępu do morza, którego Prusy udzielić jej mogą, nie będąc do tego zobowiązane. Tym potrzebom państwa polskiego możnaby zadość uczynić przez oddanie Wisły, jako dojeżdża do Bałtyku i przez przyznanie portu wolnego w Gdańsku. Prusy wydzierżawiłyby tam na czas odwołany pewien co do przestrzeni ograniczony obszar państwu polskiemu, które w tym okręgu mogłoby z jednej strony składać swoje towary wywozowe, z drugiej — swoje wwozowe towary, doznając w drodze między granicą polską a morzem uwolnienia od celi niemieckich. To ustępstwo, jak już zaznaczyliśmy, musiałoby być odwołalnym w każdym czasie, aby Niemcy każdej chwili mogły znieść uwolnienie od cła i aby po upływie pewnego krótkiego terminu wypowiedzenia, mogły pobierać ogólne cło niemieckie od towarów, napływających do wydzierżawionego obszaru gdańskiego, albo pochodzących stamtąd. Z tego prawa odwołalności Niemcy korzystałyby za każdym razem, gdyby państwo polskie zastosowało jakieś zarządzenie, mogące politycznie zagrozić dzielnicom polsko-pruskim, albo gdyby popierało prywatne dążenia o tymże charakterze.

Sądzić można, że obawa przed znacznymi szkodami gospodarczymi wystarczyłaby, aby nietylko państwo polskie, lecz także jego mieszkańców powstrzymało od narażenia politycznych interesów Prus. W drugim rządzie wchodziłoby jeszcze w rachubę wypowiedzenie kontraktu dzierżawy, którego następstwem byłoby zupełne zniesienie portu wolnego w Gdańsku.

Chodzi o kwestję, czy w ten sposób byłoby dla Prus rzeczą możliwą zaszachować każdej chwili i na stałe dążenia państwa polskiego i jego mieszkańców, zmierzające do rozszerzenia Królestwa Polskiego, obawą przed narażeniem najznaczniejszych, z dnia na dzień wzrastających interesów gospodarczych Polski.

Do powyższych wywodów redakcja „Deutsche Politik“ dodaje komentarz, z którego wynika, że pomysł traktatu „za krótkim wymówieniem“, dotychczas nigdy nie praktykowanego w stosunkach międzynarodowych, zyskał jej całkowite uznanie.

Na żądanie Koła polskiego ustąpili z gabinetu hr. Cwikliński, minister wyznań i oświaty i dr. Juliusz Twardowski, minister galicyjski.

Przyczyną ustąpienia dr. Cwiklińskiego było nieporozumienie pomiędzy Kołem polskim i tymże ministrem, Koło polskie zarzuca dr. Cwiklińskiemu, że solidaryzował się z programem politycznym dr. Seidlera, a więc zgadzał się na podział Galicji. Dr. Twardowskiemu Koło polskie wzięło za złe, że nie poinformował posłów polskich w porę o tajnym traktacie, mającym na celu podział Galicji.

Nowoinianowany minister wyznań i oświaty, dr. Madeyski był przeszło rok, bo od 1 lipca 1915 r. do marca 1918 r. szefem zarządu cywilnego w okupacji austro-węgierskiej. Obecnie stanął on na czele tego ministerjum którego ministrem był jego rodzony ojciec, dr. Stanisław Madeyski od 1863 do 1895 roku.

Nowy minister Galicji dr. Gałęcki jest tarnowianinem z urodzenia i całą swoją karierę urzędniczą odbył w ministerjum skarbu. Do Wiednia przeszedł jako młody urzędnik ministerjalny w 1893 r. i dosłużył się rangi szefa sekcji w ministerjum skarbu. Jest rzeczą pocieszającą, że obecnie na czele ministerjum Galicyjskiego stanął urzędnik, który zna doskonale sprawy ekonomiczne całej Austrii i Galicji.

Gen. Gub. v. Beseler u Reemigrantów niemieckich.

Jak donosi „Deutsche W. Ztg.“ Gen. Gub. v. Beseler udał się do Wyszogrodu oraz w okolice Modlina, celem osobistego przekonania się o położeniu powracających uchodźców niemieckich, Gen.-Gub. osobiście rozmawiał z uchodźcami, dodawał im otuchy, oraz przyrzekł pomoc.

Szkoły dla b. wojskowych.

Dowiadujemy się, że ministerstwo W. R. i O. P. otwiera w Warszawie od nowego roku szkolnego. klasy wyższe szkoły średniej dla byłych wojskowych polskich, potrzebujących wykształcenia średniego.

Tymczasowy administrator djecezji wileńskiej.

Jak piszą z Wilna, kapituła wileńska wybrała na tymczasowego administratora djecezji ks. prałata Jana Hanusewicza.

Singer - Leszczyński.

Jak się okazuje, bolszewicki komisarz do spraw polskich, który zajął miejsce po Lednickim nazywa się właściwie Singer. Leszczyński to jego „pseudonim“.

Polacy w armii amerykańskiej.

Edward C. Rypricht pisze w „New York World“: Polacy, służący w armii amerykańskiej, rekrutują się z pośród tych, którzy nie podlegają amerykańskiej ustawie o służbie wojskowej. Sekretarz Baker wyraził uznanie dla lojalności Polaków, mówiąc: „40.000 Polaków walczyło na froncie koalicji, zanim poszły do boju pierwsze wojska amerykańskie“.

Komunikat niemiecki.

Kwatera główna.

5 Sierpnia 11 rano.

Na froncie Zachodnim.

Grupa wojsk bawarskiego Ruprechta.

Na froncie pomiędzy Ypern a na południu od Montdidier wzmogła się ku wieczorowi akcja artylerji, która przetrwała przez całą noc. We Flandrii, na północy od Albert, oraz po obu stronach Somme odparliśmy ataki wroga. Na północy od Montdidier cofnęliśmy stojące na zachodnim brzegu Avre oraz nad strumykiem Dom nasze wojska, bez interwencji wroga, na wschodni brzeg. Przy nieznacznych przedsięwzięciach na południo-zachodzie od Montdidier wzięliśmy jeńców.

Grupa wojsk niem. następcy tronu.

Nad Vesle wzmogła się działalność bojowa. Skuteczne przedpozycyjne walki na południu od Conde oraz na zachodzie od Reims. Po odparciu nieprzyjacielskich częściowych ataków, wyzwoliły się stosownie do rozkazów nasze arjergardy z ciężkich ataków wroga pod Visnes, cofając się na północny brzeg Vesle.

Grupa wojsk jen. Galwita.

I

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Na zachodzie od Moseli, w środkowych górnych Wogezech, odparliśmy ataki wroga.

W Sundgau przy przedsięwzięciach wzięliśmy trochę jeńców.

Vicefeldfelbel Thom osiągnął 27-e zwycięstwo w powietrzu.

Pierwszy generał-kwaternistrz
Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń 4 sierpnia. Urzędowo donoszą:

Zadnych większych wydarzeń.

Szef generalnego sztabu.

Sprawozdanie wieczorowe.

Berlin, 5 sierpnia Urzędowo. Lokalne walki nad Vesle.

Telegramy urzędowe.

„Prawda“ o polityce koalicyjnej.

Moskwa 4 sierpnia. „Prawda“ zapytuje: Co oznacza międzynarodowa wojna przeciwko Niemcom? i odpowiada:

1) jest to wojna w celu zdobycia malej Azji, Persji oraz części niemieckich kolonii przez Anglię, jak również za Alzację, Lotaryngję zbrojnie pozostałych kolonii niemieckich przez Francję.

2) Nie jest to bynajmniej wojna lecz wyciąganie zbrojnej łapy francuskiego oraz angielskiego kapitałów.

3) Powtórne prowadzenie wojny razem z koalicją oznaczać będzie bronienie spraw tych, którzy Irlandję gwałcą;

4) Narodową wojnę z Niemcami prowadzić znaczy oddanie francuskim i angielskim rzeźnikom milionów istnień rosyjskich chłopów którzy znowu będą tylko mięsem armatnim, — a przeto nie dajmy ani jednego żołnierza, ani jednego karabinu, ani jednej kopiejkę dla poparcia angielsko-francuskich krwiożerców i obłudników.

„Izwestija“ piszą pod nagłówkiem: Przyjazne poparcie. Francja już sprzymierzeńcom okazywała poparcie tym, że zapomocą czecho-słowaków pozbaWiła nas dowozu zboża z Wołgi i Syberji. Francja chce nas zmusić, abyśmy dostarczali im mięsa armatniego.

Pomoc Anglii jeszcze jest wymowniejsza. Anglii nie tylko zagrażają wygłodzeniem nas, lecz kradną teren rosyjski, niszczą miasta oraz mieszkańców rosyjskich, rozstrzelanie członków sowietu w Kem oraz ostrzeliwanie spokojnego miasta Archangielska są dowodem humanitarności Anglii.

Pismo to dalej donosi, że wyspy Mudyno po bezskutecznej obronie wpadły w ręce wroga. Jedna baterja została przez angielskie działa morskie zdemolowana. 2 sierpnia odbyły się liczne wiece agitacyjne dla zwerbowania robotników do walki z kontrrewolucją i czecho-słowakami. Między innymi przemawiał również Lenin, który zakończył przemówienie temi słowy:

W sposób złodziejski i oszukańczy obsadzili anglicy Murman, zajęli Kem, rozstrzelali naszych towarzyszy. Czecho-słowacy są ich sprzymierzeńcami. Pieniądz angielski ich zwerbował.

Prasa szwajcarska o sytuacji wojskowej.

Bazylen, 5 sierpnia. „B. Z.“ W „Baseler Nachrichten“ pisze pułkownik Egli, co następuje: Przez cofnięcie frontu niemieckiego, znaczne pogorszenie sytuacji wojskowej dla państw centralnych nie zaszło. Nikomu nie wiadomo, do czego zmierza dowództwo niemieckie. Jest to zupełnie rzeczą drugorzędną, czy Niemcy walczą w obecnych swych stanowiskach, czy nad Vesle, czy jeszcze dalej na północy. Jest to tylko preludjum do tej wielkiej ofensywy, którą armja niemiecka kontynuować będzie. Gdyż nie straciła ona wiary w zwycięstwo.

Przewiezienie zwłok v. Eichhorna do Berlina.

Berlin 5 sierpnia. Zwłoki zabitego generała-feldmarszałka v. Eichhorna przybyły wczoraj przed południem do Berlina. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek 5 sierpnia w kościele Inwalidów.

Powiększenie ładowej amerykańskiej elty zbrojnej.

Baga 4 sierpnia. „Reuter“ dowiaduje się z Waszyngtonu: Minister wojny Baker w najbliższych dniach wnieśnie do izby reprezentantów projekt prawa, według którego powołanie do służby wojskowej rozszerzone zostanie od 50 do 55 lat.

Nastroj na Ukrainie.

Kijów, 4 sierpnia. Cały szereg zarządów miast ukraińskich, oraz zarządów gmin w związku z zbójstwem v. Eichhorna składał przedstawicielom Niemiec swe oburzenie i współczucie.

Pisma ogłaszają przyjęte przez radę ministrów i usankcjonowane przez hetmana prawo w sprawie wprowadzenia Rady Regencyjnej w razie choroby lub śmierci hetmana, albo w razie jego nieobecności w kraju. W takim wypadku do wyborów nowego hetmana władza tymczasowo przekazana zostaje Radzie regencyjnej, złożonej z 3 osób.

Prasa donosi, że specjalna komisja przy ministerjum aprowizacji, udaje się do Austro-Węgier, w celu obejrzenia i nabycia maszyn gospodarczych, oraz ustalenia na przyszłość wzajemnych stosunków.

Domaganie się energicznej polityki wobec Rosji.

Bazylen 4 sierpnia. Agencja Havasa donosi, że komisja izby dla spraw zagranicznych powzięła jednogłośnie uchwałę, która ma być wręczona Clemencau. Uchwała ta domaga się energicznej i metodycznej polityki w stosunku do Rosji.

Co kosztuje wojna wszechświatowa?

Berlin, 5 sierpnia. Ogólna suma wydatków na wojnę wszechświatową w ciągu ostatnich czterech lat wynosi od 650 do 700 miliardów marek. Z tej olbrzymiej sumy nawet trzecia część nie przypada na państwa centralne. Wydatki koalicyjne w czwartym roku wojny wynoszą 153 miljardy, natomiast gdy wydatki państw centralnych wynoszą tylko 5 miliardów 800 milionów marek. Nawet po odpadnięciu Rosji oraz Rumunji, wydatki wojenne koalicji są trzy razy większe od wydatków państw centralnych.

Projekt arcydzieła techniki.

Połączenie brzegów Irlandji ze Szkocją.

Baga 4 sierpnia. „Bretisch News“ donosi, że członek izby Stuart z Liwerpoolu przedłożył rządowi plan tunelu, mającego połączyć brzegi Irlandji ze Szkocją.

Wydarzenia w Rosji.

Cholera w Petersburgu.

Hamburg, 5 sierpnia „Hamburger Fremdenblatt“ donosi z Helsyngforsu:

Z Petersburga otrzymano wiadomość, że ostatnio 1000 osób umiera a 2000 zapada na cholere. Strzeżenie granicy fińskiej jest obecnie utrudnione i ważne, gdyż znaczne masy ludzi potajemnie przechodzą przez granicę.

Rząd Sowieców a Koalicja.

Wiedeń, 4 sierpnia. „Neue Freie Presse“ donosi: W ostatnich dniach rozpowszechniane były wiadomości, że pomiędzy bolszewikami a Rosją proklamowana została wojna. W tutejszych kołach politycznych żadnego potwierdzenia tych wiadomości nie otrzymano. Stosunki pomiędzy rządem Sowieców a koalicją są oczywiście napięte: Obie strony, koalicja i bolszewicy dotychczas wszakże unikali doprowadzenia do prawnego i rzeczywistego stanu wojennego.

Zdobycie Orenburga.

„Berner Intelligensblatt“ donosi z Kopenhagi, że nadeszły tam depesze o zajęciu przez czecho-słowaków miasta Orenburga. Orenburg jest ważnym miastem na południowym brzegu Uralu, na drodze kolejowej do Afganistanu.

Walki z Czecho-Słowakami.

Moskwa, 5 sierpnia. Lokalna prasa donosi, że siła serbów na Murmanie wynosi 3000 ludzi. W sprawie oddania Symbirsk Trocki rozkazał przeprowadzenie śledztwa.

W Wołodzie wykryto spisek kontr-rewolucyjny; uwięziono 400 b. oficerów.

Rada komisarzy ludowych zaakceptowała sumę 300 milionów rubli na potrzeby walki z Czecho-Słowakami oraz z wojskami koalicyjnymi na wybrzeżu Murmańskim.

Cholera w Moskwie rozszerza się.

Narady w Kremlu.

Moskwa 5 sierpnia. W Kremlu moskiewskim, siedzibie rady komisarzy ludowych, odbywają się pod przewodnictwem Lenina narady w celu omawiania wytworzonej z powodu interwencji Japonji sytuacji. Lenin uparcie obstaje przy swojej decyzji nie prowadzić wojny. W kołach poinformowanych przypuszczają jednakże, że siłą rzeczy rząd zniewolony będzie ogłosić Japonji wojnę. Ludność wobec nowych zakłóceń wojennych wroga jest usposobiona.

Rozstrzelanie Aleksandrowa.

Moskwa 4 sierpnia. Urzędowo komunikują, że przywódca socjal-rewolucjonistów, Aleksandrow, który po zabójstwie Mirbacha został aresztowany, w Moskwie został rozstrzelany.

Głód na Syberji.

Sztokholm 5 sierpnia. Wskutek dużych trudności transportowych, które w ostatnich czasach w wielu miejscach Syberji dają się we znaki, jak na przykład pod Omskiem, w Irkutsku, Czelabinsku oraz w Czycie, panuje tam nędzna głodowa. Będąc na miejscu zapasy żywności, zostały przez Czechosłowaków zarekwirowane, ponieważ ludność już poprzednio pozbawiona została tych zapasów przez bolszewików, którzy wszystko odesłali do Petersburga i Rosji. Aby zmniejszyć wśród ludności nędzę, Japonja zdecydowała przesyłać żywność za futra i platynę.

Interwencja Japonji na Syberji.

Londyn, 4 sierpnia. „Reuter“ dowiaduje się, że w gazecie urzędowej Tokijskiej z 2-go b. m. opublikowana została wiadomość, zapowiadająca rychłe wyładowanie wojsk koalicyjnych we Władywostoku oświadczenie to brzmi: St. Zjednoczone przyrzekły Japonji natychmiastowe przysłanie wojsk w celu pomagania Czechosłowakom. Rząd japoński powtórnie podkreśla, że nie zamierza on bynajmniej mieszać się do wewnętrznych spraw Rosji. Rząd Japonji, dążący do zadośćuczynienia pragnieniom rządu amerykańskiego, zdecydował, natychmiast przystąpić do akcji z przygotowanymi wspólnymi siłami. Pewna część tych wojsk natychmiast wylądowała we Władywostoku. Jakkolwiek rząd Japonji zgadza się na podobny kurs polityki, pozostaje jednakże on nadal przy swej dotychczasowej polityce przyjaźni z Rosją; rząd japoński jeszcze raz zapewnia, że będzie się on nadal trzymał uprawianej polityki, zapewniającej integralność Rosji i powstrzymanie się od wszelkiej interwencji w sprawach wewnętrznych Rosji. Dalej rząd oświadcza, że po urzędowym istnieniu wyżej wyłożonego swego programu, natychmiast wystąpi z wycofaniem wszystkich wojsk japońskich z rosyjskich obszarów, dając Sowietom całkowitą możliwość wojakowego, oraz politycznego rozwoju.

Kronika Płocka.

KALENDARZYK.

Sierpień.

7

Środa.

Środa. Kajetana W.

Im. śl. Olega.

Czwartek. Cyrjaka. Larga.

Im. śl. Niezamyśla.

Wspominki z Historji Polskiej.

7. Kruk bije Moskali pod Łyżnem w 1863 r.

8. Początek pierwszej wojny Chocimskiej w 1621 r.

Liceum i Seminarjum Duchowne a dzieci płockie.

Setka dziatwy kroczyła d. 4 bieżącego sierpnia w porze kwadrans po trzeciej przez góry Tumskie, ulicą Gimnazjalną, Starym Rynkiem w stronę Fary płockiej. Działwie towarzyszyli członkowie Wydziału Przyjaciół Dzieci.

Około 30 osób starszych postępowało za dziatwą Płocką.

Orszak cały wstąpił na minut pięć do Fary, a uczynił to z powodu, tamże odbywającej się, miesięcznej adoracji N. S.

W pięć minut po pół do czwartej z południa stanęliśmy na placu po Reformackim; tu przybyło jeszcze kilka par dzieci, zaciekawionych ogłoszeniem o zwiedzaniu Liceum i Seminarjum djecejalnego.

Twarzyczki dzieci uśmiechnięte, wskazywały na radość, że będą mogły dużo widzieć, dużo opowiedzieć domownikom, dużo nawet napisać o wycieczce do Wydziału Przyjaciół Dzieci.

Drzwi Liceum otworzyły się na oścież. — Działwa w otoczeniu starszych stanęła wobec czwo-

rokatu, — gdzie stykają się z sobą gmachy Liceum i Seminarjum.

Przewodniczący wycieczce powiadomił, kiedy które gmachy zostały zbudowane i co w sobie kryją, jakie jest ich przeznaczenie.

Na parterze gmachu Licealnego dzieci oglądały uczelnie i salę Rekreacyjną, gdzie przy dźwiękach fortepianu odśpiewały początek swojego hymnu „Z Bogiem, z Bogiem, każda sprawa...”

Cały orszak dziatwy i starszych skierował się na piętro pierwsze, aby przejść przez pokoje, gdzie wychowawcy Liceum przygotowują swe lekcje, oraz aby ujrzeć kaplicę.

W tym czasie z ust przewodniczącego dzieci i starsi otrzymali objaśnienie, jak rozpoczyna się, jak spędza się i jak kończy się dzień każdy tak w Liceum jak i w Seminarjum.

Dużo światła, znajdującego się w kaplicy Licealnej niepomniernie miłe wrażenie uczyniło na dziatwę.

Drugie piętro gmachu bardzo zaciekało dzieci. Tu bowiem miały ujrzeć „Gabinet fizyczny” i otrzymać zapowiedź zwiedzenia wieży obserwacyjnej.

Niewyczerpana uczynność profesora nauk przyrodniczych, ks. d-ra B. Strzeszewskiego, przykuła uwagę dziatwy nieomal na trzy kwadransy. W Gabiniecie Fizycznym dzieci były świadkami trzech doświadczeń fizycznych. Z wielką ciekawością przyglądały się przeróżnym przyrządom do doświadczeń.

Gdy rozległo się: „dzieci, idziemy na wieżę obserwacyjną — nie było końca radości...”

Działwa z lubością spoglądała na Płock, na wieżę kościołów i wyszukiwała ulic, gdzie mieszkają tatus i mamusia. Młodzież starsza chętnie korzystała z przyrządów obserwacyjnych, by patrzeć w dal, — przyglądając się okolicy rozległej.

Po zwiedzeniu Liceum, orszak cały znalazł się w ogrodzie seminaryjskim.

Przechodząc przez aleję lipową, graniczącą z posesją pp. Drojeckich, dzieci poczęły nucić znane sobie piosenki. — Przy śpiewie mazurka Dąbrowskiego stanęliśmy u stóp figury M. B. Grota ta, cała z kamieni polnych, zbudowana w czworobok, a wysokości kilkunastu łokci, mieści na swym wierzchu figurę Bożej Rodzicielki. Napis: „Almae Matri 1710—1910 Clerus Dioecsanus D. D. D.” wskazuje, że wszystko to zbudowane na pamiątkę dwuchsetnego istnienia Seminarjum Duchownego.

Tu ku czoł wspólnej nam wszystkim Matki dzieci odśpiewały pierwszą zwrotkę pieśni: „Cześć Maryi...”

— Podążaliśmy znowu dalej do gmachu Seminarjum Teologicznego.

Pierwsze kroki skierowaliśmy do kaplicy. — Tu dzieci otrzymały objaśnienie, dlaczego znajdują już drugą kaplicę.

— Już po 5 było, gdy znaleźliśmy się wszyscy na sali, zwanej „Salą Biskupów płockich”.

Działwa pocięła rozglądać się po ścianach wysokiej sali i czytać przy portretach imiona i nazwiska byłych biskupów djecezji płockiej.

Po chwili uciszył się gwar dziecięcy. Na katedrze skąd wygłaszane są odczyty, ukazał się ks. kan. Pęski i w kilkunastu minutach przemówił objaśnił, kogo przypominają nam te portrety.

Ukazał zawieszony na ścianie list własnoręczny zmarłego Papieża Piusa X, w którym Ojciec św. pozdrawia całe Seminarjum z jego zwierzchnikami i wychowankami — i życzy wszelakich błogosławieństw Bożych.

Tu miał być kres dla zwiedzań obu gmachów. Więc przy dźwiękach fortepianu dzieci odśpiewały: „Cześć polskiej ziemi cześć...”

I znowu z górą 50 par dziatwy schodziło na dół, aby na samym parterze ujrzeć refektarz, — czyli wielki pokój jadalny i stanąć u furty seminaryjskiej...

Zwiedzenie Liceum i Seminarjum ukończone.

Dzieci, członkowie Wydziału Przyjaciół dzieci i goście wstąpili na chwilkę do kościoła po Reformackiego, by otrzymać błogosławieństwo N. S.

...Przebrzmiały ostatnie wyrazy pieśni: „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. Umiłki organ. Orszak dziatwy wysunął się na cmentarz kościelny. — Stąd

dziatwa wdzięczna pośpieszyła do domów, — by ponieść swoje wrażenie, — i opowiedzieć swoim ukochanym rodzicom o wielu, — o bardzo wielu rzeczach, których nie widziały setki i tysiące.

— Niewinne serduszk dziatwy uniosły z sobą wdzięczność dla Czcigodnego Regensa Seminarjum za możliwość zwiedzenia wszystkiego, wdzięczność dla niestrudzonego ks. prof. d-ra Strzeszewskiego, dla Członków Wydziału Przyjaciół dzieci za ich poświęcenie się i owocną pracę pod hasłem: Bóg i Ojczyzna.

Z powodu ożywienia działalności p. Tow. Włosarskiego, mimowoli nasuwa się do głowy pytanie: czy nie należałoby naszej młodzieży sportowej wstąpić gremialnie w kadry tej drużyny! Widoczne korzyści w postaci taniej, a zdrowej rozrywki, rozbudzenia miłego życia towarzyskiego i zaprawiania się do form organizacyjnych przemawiać powinny do naszej młodzieży językiem rozsądku.

Przystępne wpisowe i niewielka, bo dwumarkowa składka miesięczna nie powinny być tamą w tym kierunku.

Jak się dowiadujemy, Kancelarja Tow. przyjmuje zapisy na kandydatów po wprowadzeniu przez dwóch członków b. chętnie.

Koncert Ignacego Dygasa. We wtorek o godz. 8 m. 30 wiecz. w sali teatru miejskiego publiczność płocka mieć będzie sposobność powitania słynnego artysty o sławie wszechświatowej, Ignacego Dygasa który do ostatniej chwili występował w Moskwie, nosząc tytuł urzęduowy I-go tenora Opery Moskiewskiej Republiki Sowietów.

Pan Ignacy Dygas odwiedził w dniu wczorajszym redakcję naszego pisma, gdzie w malowniczych słowach potwierdził wszystkie szczegóły trafnie opisywanego przez nas niejednokrotnie położenia w Rosji.

W koncercie biorą udział także: artysta Opery Warszawskiej Br. Remmy i znana dobrze miastu naszemu ze swych poprzednich występów z Karolem Adwentowiczem, świetna interpretatorka Wyspiańskiego, Tetmajera i Słowackiego—Arkawinówna.

Program koncertu przedstawia się niezwykle obficie. Usłyszmy tedy: Arję z op. „Żydówka”, „Serenadę” Marczewskiego, „W pączku róży” Troszla, „Mattinatę” Leoncavalla, Arję z op. „Manru” Mistrza Paderewskiego, „Róże i pieśni” J. Hermanna, „Mów do mnie jeszcze” Rutkowskiego, Dumkę z op. „Janek” Żeleńskiego, Pójdź, skarbie mój” Leoncavalla, Duet z op. „Halka”, Prolog z op. „Pajace”.

Nadto Arkawinówna deklamować będzie ustępy z rapsodu „Kazimierz Wielki”.

Teatr całkowicie prawie wyprzedany.

Ofiary.

Pokwitowanie. Dla Pustelni Borzawa p. Winnicki z Rempina złożył mk. 20, a p. Gońkowski z Rękawczyna złożył 2 ówiartki drzewa.

Na „Stanisławówkę” Za niestosowne odezwanie się do milicjanta — sanitariusza Strzygockiego składa K. S. — 10 mk.

Na schronisko nauczycielek ludowych za niestosowne odezwanie się do milicjanta — sanitariusza Strzygockiego składa K. S. 5 mk.

W kalejdoskopie płockim.

W magazynie obuwia.

GOSPODARSKA CÓRKA (przymierza trzewiki żółte, białe, czarne i nie może zdecydować się, co właściwie kupić).

MATKA: Te żółte galante!

CÓRKA, (która coś czytała i pragnie popisać się wyrazami górnołotnymi): Ach, to taki ordynaryjny kolor! Te czarne klasycznie zgrabne, ale znowu białe są koloru autentycznego.

OJCIEC, (który po raz pierwszy słyszy w użyciu córki podobne frazesy, pragnąc się do nich dostosować): O lo Boga, nie bądźta takie mantycznoklopsyczne. Czasu ni ma! Mata marki i kupta, co chcesz.

J.

Dr. MIECZYSLAW THEMERSON.

Zmartwychwstanie.

Wiersz, wygłoszony na obchodzie kościuszkowskim w 1917 r. w Wielkich Łukach, podajemy, dla zanotowania, że ruch niepodległościowy znajdował swe wyrazy i po tamtej stronie frontu żelaznego i wybuchał falą gorącego patriotyzmu.

Runęła Polska w cmentarne gruz...

Cisza zaległa wokół grobowca...

Zajęczały dzwony — pogrzebowe tony...

Pieśń po Macierzy nuci jak wdowa

Tęsknicę struny Pieśniarki — Muzy.

Pieśń obca wolność zdusiła naszą,

Zdeptała stopą narodu hasło...

Śmierć zajrzała w oczy — bezlitośnie kroczy...

Iskierkę życia trumienną czaszą

Oślania.... Tętno prawie już zgasło!

Hej do wolności! krwie Tadeusza,

Salachty i mieszczań, wiejskiego ludu:

Zadzwoniły kosy — godzą w wroga ciosy!

Śmierć sieje wokół, jak różdżką cudu,

U stóp Racławic patrioty dusza!

Polsce dać wolność — rycerz bojowy

Dzielnie mknij naprzód ławą na wroga!

Jak kłosa moskal pada — polska tnie go szpada...

Ojczyzny bronić! kto wierzy w Boga...

Wypłenić obce w Polsce narowy.

Natchnieniem dusza, miłością serce,

Da wolność chłopu cne Tadeusza.

Żołnierz-chłop zrównany — krwią uwięzioną pany.

We wszystkich stanach przed lacka dusza —

Obronieć łaknie Polski koblance.

Po ziemiach polskich poszła ruchawka:

W szeregi cwałem mkną kosyniery...

Hasło — na szaniec!... potem — Połaniec!

Zapału płomień rozgorzał szczerzy...

Moskwinię — bacność! to nie zabawka!

Uchwycą sztandar — wolność Ojczyzny

Za bohaterem wraz bohaterzy...

I gród syreni — jak błysk — wypłeni

Rycerskim czynem kraju syn szczerzy

W krwi zbroczon wroga, okryty blizny.

Otulił znowu kraj w kiry czarne

Z pod Maciejowic stos onych rycerzy:

Tyle mogił w glebie — ile gwiazd na niebie...

Płynię strumieniem krew z pod puklerzy

Na ołtarz ziemi dusze ofiarne...

Wódz — orzeł ranny... krwią pierś zbroczona

Kozackim łupem hen w polu leży.

Krwia Ci Polska płacze — życie, jej tułacz...

Wróg nawałnicą z wschodniej rubieży

Pragę zdobywa — stolica kona...

W katuszy wieniec Nowy kajdany

Wplótn, krzepiąc kraju miłością ducha...

Ster wypadł mu z ręki — na głogi... na męki

Szarpie mu serce nadzieja głucha:

Wrócić na wolne ojczyście łany...

Tułaćwa jęki wnuć w smutne treny,

Mogilną pieśnią rozpył cne prochy

Na polskie hen łany... na chłopcy... na pany...

Powstać od pióra, kowadła, sochy...

Płaczcie posępnej Polski geheny...

W niewoli płyną szare godziny...

W tułactwie giną długie szeregi...

Polski rozbiór trzeci — poprzez lata leci...

Czas-zbójca znaczą krwawymi ściegi

Żywot narodu — kraju ruiny.

Na łożu konań łamały dusze

Uciśku więzy — tortur kajdany...

Ach... cierpień bez końca — toż przyszłość bez

Śmierć tylko jedna koła rany... [słońca!]

Tylko cmentarze gaszą katusze...

Piorunem raził świat hejnał wojny.

Spadł na Ojczyznę spustoszeń młotem!

Lecz wieko trumny — zdarł naród dumny.

W świat niepodległość zwiastował lotem

Wiarą w swe siły ciało — ducha zbrojny!

Trup ożył — zwiastun życia zarania...

Pochodem słońca — świat się rumieni...

Nie zginęła jeszcze, choć niewoli kleszcze

Tętno zdusiły obrozą cieni

Grami na świat wielki hymn Zmartwychwstania!

Odpowiedzi Redakcji.

Sz. Panu J. Utworu pod tytułem „Łzy” nie zamieścimy. Rzecz słaba.

Sz. Panu Wł. Koźmińskiemu. Skargę Sz. Pana skierowaliśmy, do kogo należy. W każdym razie ciekawy byłoby skutków.

Sz. Panu interpelatorowi. O ile się dowiadujemy, sprawa opręć się ma o sąd. Rzeczywiście incydent ciekawy. Przebieg rozprawy niezawodnie podamy w „Kurjerze Płockim”.

Sz. Panu W. Kozłowskiemu, nauczycielowi z Bromierza. Głosu Pańskiego nie zamieściliśmy wskutek zakończenia dysputy, po którym głos ten nadszedł. Nie myli się Sz. Pan, jako Organ Ziemi Mazowieckiej każdą sprawę słuszną gotowi jesteśmy poprzeć w miarę sił i możliwości.

Sz. Doktorowi. „Spowiedź dusz” nadaje się do pisma wyłącznie literackiego o zdecydowanym kierunku modernistycznym, a więc naprz. do „Zdroju”. „Tułacz” posiadają wiele usterek językowych.

Ważmy dla przykładu: „Słońce zaszło w mgłę chmury”, „Znikąd zorza”, „Rozpętane losy szpony”, „Jaśni stal” (!?!), a przy tym jest i wiele nielogiczności. Dajmy na to:

Na odłamek z ściętą duszą
Nie ginie my w morza toni...

Ściąć można drzewo, głowę, ale duszę?! Dotychczas o podobnej gilotynie do ścinania dusz nie słyszeliśmy. Cóż to za okrutny przyrząd! Br! Nawet krwawa rewolucja rosyjska czegoś podobnego nie wynalazła.

Rękopis do odebrania w Administracji naszej.

Z kraju i ze świata.

Z Kielc.

Hejnały kieleckie. Od paru miesięcy — pismo „Gazeta Kielecka” — rozlegają się z wieży katedry w Kielcach hejnały. Nie jest to zwyczaj świeżo wprowadzony, lecz przywrócony.

W roku 1775 trzech księży kieleckich: Franciszek Erazm Preus, Jan Gwałbert Muszyński, kanonicy i Antoni Brygierski od św. Trójcy umieścili sumę 60000 złotych polskich na dobrach Starej Warszawy z tym zastrzeżeniem, aby za procent 5 od sta od tej sumy muzykanom na ganku wieży kościelnej kieleckiej przez 6 miesięcy odgrywali hejnały. W każdą więc niedzielę i święto, zaczawszy od Wielkiejnocy aż do ostatniej niedzieli we wrześniu, po zachodzie słońca na wspomnianej wieży odgrywano po 3 strofy pieśni: Gwiazdo morza

Salezianie w Kielcach. Po ustąpieniu ks. kanonika Bożka z probostwa świętokrzyskiego w Kielcach, parafję tę wraz z niedokończonym jeszcze kościołem obejmują dekretem papieskim na lat 600. Salezianie w liczbie sześciu z Oświęcima, którzy nabyli już 2 pobliskie domki na pomieszczenia.

Echa z Gostynina.

Delegat z Min. Wyz. Rel. i Ośw. Pub. Dnia 30 i 31 ub. m. bawił w naszym mieście delegat Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego w celu ostatecznego przejęcia gimnazjów gostyńskich w ręce państwa polskiego. Wizyta nie doprowadziła do rezultatów pożądaných, lecz sprawa na przyszłość najbliższą ma wszelkie widoki powodzenia.

„Gostyniak” a Zw. Stowarzyszeń Spożywczych. Z okazji przystąpienia naszego Sklepu spółkowego p. n. „Gostyniak” do Zw. Stowarzyszeń Spożywczych bawił w mieście naszym delegat tegoż Zw., który w ciągu 30 i 31 lipca dokonał ścisłego przeglądu ksiąg.

Z przeszłości Kalisza.

Przed laty ośmiastu, w miesiącu sierpniu, odbyło się poświęcenie pomnika Aleksandra II go przed sądem okręgowym i otwarcie nowozbudowanego teatru. Na uroczystościach tych byli: ówczesny generał-gubernator ks. Imerytyński w otoczeniu swity, przedstawiciele władz niemieckich z Poznania i zaproszeni obywatele wiejscy i miejscy. W teatrze wystąpił teatr Rozmaitości (Ludowa, Trapszo-Chodowiecka, Szymanowski, Prażmowski i inni) oraz balet wraz z orkiestrą teatru Wielkiego.

Dziś teatr, spalony w r. 1914, stoi w gruzach, pomnik zaś w ciągu kilku tygodni zniknie z placu przed sądem. Nie długo zatem będzie można powiedzieć z poetą greckim, że po tych dwóch twórcach ówczesnego budowniczego kaliskiego, Chrzanowskiego pozostanie „nec locus ubi Troia fuit”.

Z obowiązku kronikarskiego winniśmy sprostować mylną wersję, jaka naówczas po Kaliszu kursowała.

Pomnik Aleksandra II-go nie był pomysłem Daragana, lecz jego poprzednika gubernatora Szabelskiego, który na ten cel kazał ściegnąć naczelnikom powiatów z gmin guberni kaliskiej sumę około 20,000 rubli. Pieniądze te złożone zostały w Banku Państwa, gdzie leżały do r. 1899, ponieważ Daragan nie chciał być wykonawcą tego, jak mówił, nie-wczesnego pomysłu swego poprzednika. Dopiero na skutek presji ze strony kaliskich „ludzi rosyjskich” z Aleksiejewem (późniejszym posłem do Dumy) i Timofiejewem (późniejszym prezesem War. Sądu Okręgowego) na czele, Daragan nakazał pomnik postawić, co wykonały dwie firmy kaliskie: zakład kamieniarski p. Gintra i ślusarski p. Kulsiewicza podług planu inżyniera gubernialnego Chrzanowskiego, brata poliemajstra łódzkiego.

Upaństwowienie 13 szkół.

Ministerstwo W. R. i O. P. upaństwowi od nowego roku szkolnego 13 szkół średnich: 3 w Warszawie i 10 w różnych miastach Królestwa Polskiego.

Z Warszawy.

Teatr Polski. Po długich debatach, zarząd Tow. budowy i eksploatacji teatrów podpisał umowę z p. Arnoldem Szyfmanem.

Umowa ta oddaje gmach teatru Polskiego w dzierżawę p. Arnoldowi Szyfmanowi na trzy lata.

O zmniejszenie podatku. Magistrat uchwalił wystąpić do władz okupacyjnych z reklamacją o zmniejszenie wyznaczonej na miasto sumy 2,130,000 marek państwowego podatku reparyjnego na rok 1918.

Urząd patentowy. Przy ministerstwie przemysłu i handlu utworzony zostanie, na podstawie ustawy wniesionej do Rady Stanu, specjalny Urząd patentowy. W urzędzie tym wyjednywać będzie można patenty na wynalazki. Poza tym do urzędu tego można będzie zgłosić dawne patenty rosyjskie do wymiany ich na nowe polskie. Urząd patentowy wydawać będzie prócz patentów na wynalazki również świadectwa ochronne na rysunki fabryczne i na znaki towarowe.

Wstrzymanie powrotu uchodźców. „Ponieważ na granicy Rosji i Polski zebrało się kilka tysięcy osób, których odrazu wysłać do Polski nie można, przeto twierdzą w polskich kołach państwowych, że powrót będzie musiał być powstrzymany, tymbardziej, iż najprzód należy zaopiekować się tymi, którzy już powrócili”.

ś. † p.

JÓZEF GOŚLICKI

OBYWATEL ZIEMI PŁOCKIEJ,
WŁAŚCICIEL MAJĄTKU RĘKAWCZYN

zmarł nagle dnia 5 sierpnia 1918 r.
o godz. 4-ej popoł. w wieku lat 67.

Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego w Gozdowie odbędzie się w środę dnia 7-go sierpnia o g. 5-ej po poł. Pogrzeb na cmentarzu miejscowym dnia następnego o g. 10-ej rano, po nabożeństwie żałobnym. O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina.

„POLACY W PIEKLE BOLSZEWICKIM”

obrazy niedoli polskiej w Rosji

p. t.: W szponach caratu. Pierwsza rewolucja. Piekło bolszewickie. Pogromy, rzezie i mordy. Karykatury i anegdoty bolszewickie. Poezje o niedoli polskiej. Do nabycia w księgarniach i kioskach. Skład główny na Płock w Księgarni Ziemi Mazowieckiej Kolegjalna № 8. 1100 Cena 2 marki

PIERWSZA SZKOŁA

Lekarsko - Dentystyczna

egz. od 1897 r. — lekarza-dentysty LUDWIKA SZYMAŃSKIEGO w Warszawie, Marszałkowska 151. Nagrodzona na wystawie higienicznej medalem. Przyjmuje nowowstępujących ze świadectwem z ukończenia całkowitego kursu średniego zakładu naukowego. Wiadomość i program w kancelarii szkoły bezpł.

Polak - katolik chce kupić pod Płockiem zaraz

gospodarstwo

złożone z włóki ziemi, domu i zabudowań.

Zgłoszenia dla „Polaka-katolika” przyjmuje Administracja „Kurjera Płockiego”, ulica Kolegjalna № 8.

Drukarnia

„KURJERA PŁOCKIEGO” i „MAZURA”

w PŁOCKU, KOLEGJALNA № 8,

wykonywa:

AFISZE, PROGRAMY, KWITARJUSZE, TABELLE, PAPIERY LISTOWE, KOPERTY, RACHUNKI, ZAWIADOMIENIA ŚLUBNE, LISTY ŻAŁOBNE, KLEPSYDRY, CYRKULARZE, USTAWY, SPRAWOZDANIA, DYPLOMY, BROSZURY, DZIEŁA, KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA, BILETY WIZYTOWE, ORAZ WSZELKIE DRUKI DLA INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH, SPOŁECZNYCH I PRYWATNYCH.

WYKONANIE STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE.

— !! NOWOŚĆ !! —

STEREOTYPY !!

Nici 2.80 szpulka (prawdziwe). Tuzinami taniej handluje. Warszawa, Koszykowa, róg Marszałk., Chreścianin.

Młoda osoba

z 7-mio klasowym wykształceniem.

Pragnie przyjąć kondycję na wsi lub odpowiednie zajęcie — w mieście.

W wielkim dzisiejszym koncercie

IGNACEGO DYGASA i B. REMY

wystąpi artystka teatru Polskiego w Warszawie

Helena Arkawinówna

Deklamacje: Pogrzeb Kazimierza Wielkiego (Wyspiański),
Mój testament (Słowacki), Bolesław Śmiały, (Wyspiański).

!! OKAZJA !!

1134

Dom-Pałacyk

z pięknym dużym ogrodem i zabudowaniami gospodarczymi, ślicznie położony w pięknym mieście powiatowym. Kolej szerokotorowa do Warszawy. Punkt znakomity. Kupno okazyjne.

Wiad. w Red. „Kurjera Płockiego”.

KONIE

do ciężarów i lekkiej jazdy w każdym czasie do wynajmu, wiadom. w biurze kupna i sprzedaży majątków, redakcji podać, próśb i tłumaczeń Wł. Węglera, Płock, Wiezienna № 13.

Jest do sprzedania

plug motorowy „STOK”

w majątku Reczewo, gm. Lelice.

Wiadomość na miejscu.